

Czym naprawdę jest Exchange Stabilization Fund? – 2

6 kwietnia 2017

W pierwszej części artykułu pokazaliśmy, jak wielkie wysiłki podejmowane były w ramach ratowania systemu z Bretton Woods. Skomplikowane operacje finansowe nie stanowiły jednak głównej broni. Znacznie ważniejsza była zmiana sposobu myślenia większości społeczeństwa. W rozwiniętym kraju jest to zadanie trudne, ale wykonalne. Zwłaszcza, kiedy dysponuje się ogromnym budżetem.

SIEĆ PROPAGANDY

Najwięcej informacji dotyczących wysiłków propagandowych ESF/CIA pochodzi z lat 1970. W 1973 roku The Washington Star opisał relacje łączące CIA z dziennikarzami. Szczegółowe informacje na ten temat pochodziły od dyrektora agencji – Williama Colby'ego.

Kongres zareagował powołaniem dwóch komisji w tej sprawie. Jak stwierdzono w raporcie jednej z nich, relacje łączące media z CIA były tak zróżnicowane, że oddzielenie ich od siebie było niemożliwe.

Przechodząc do konkretów, komisja poinformowała, że CIA korzystało w tamtym okresie z usług ponad 700 nauczycieli akademickich oraz absolwentów, którzy okazjonalnie pisali książki bądź tworzyli inne materiały używane następnie do siania propagandy.

Należy pamiętać, że były to kompletnie inne czasy, książki miały znacznie większą siłę rażenia. Szef CIA ds. tajnych operacji stwierdził w notatce, że „książki różnią się od innych sposobów propagandy. Pojedyncza książka jest w stanie znacząco zmienić spojrzenie czytelnika na określone kwestie. Nie da się tego porównać z innym medium”.

Powiązania agencji z mediami i środowiskiem akademickim wywołały oczywiście oburzenie opinii publicznej. W połowie lat 1970. dyrektor CIA oświadczył, że jakiegokolwiek kontakty z dziennikarzami zostały natychmiast zakończone. Dziwnym trafem w tym samym czasie lista płac nie będącego pod niczyją kontrolą ESF wzrosła z 300 do 500 osób. Dziennikarze oraz wykładowcy przeskoczyli zatem z jednej listy płac na drugą, znajdując się od tej pory poza zasięgiem Kongresu.

PROPAGANDA W PRAKTYCE

Burza wokół propagandowej sieci CIA rozpętała się w latach 1970., jednak wówczas było już za późno. Wszystko, co najważniejsze, miało miejsce dekadę wcześniej.

W latach 1960. podstawy ekonomii zostały wywrócone do góry nogami. Klasyczna szkoła została zastąpiona keynesizmem. Zgodnie z ekonomią klasyczną deficyt budżetowy musi prowadzić do szkodliwej inflacji. Do początku lat 1960. była to oczywistość. Zdziwienie wywoływały osoby domagające się od państwa wyższych wydatków. Dlaczego? Ponieważ deficyt musiał prowadzić do inflacji, a ta z kolei do zubożenia zwykłych obywateli.

Jednocześnie taki sposób myślenia stanowił zagrożenie dla ESF. Postanowiono zatem skorzystać z sieci propagandy, aby ustalić nowe zasady ekonomii. Od tej pory deficyt nie oznaczał już inflacji, lecz permanentny rozwój gospodarczy – o recesji nie mogło być mowy.

To w tamtym okresie stworzono mit niebezpiecznej deflacji. W wydaniu „New York Times” z 11 września 1962 roku pojawiła się wypowiedź Pera Jacobssona, dyrektora MFW, który przekonywał, że należy mniej martwić się odpływem złota z USA, a bardziej groźbą globalnej deflacji.

Propaganda uderzyła z ogromną siłą. MFW przekonywał, że od teraz należy podchodzić do deflacji z tak wielką ostrożnością, z jaką wcześniej traktowano inflację. Z perspektywy czasu

widać, jak istotny był to moment. Nie da się zaprzeczyć, że plan przyniósł efekt. Ostatecznie dziś większość osób uważa, że deflacja jest bardziej niebezpieczna od inflacji.

Zmiana myślenia umożliwiła dalsze ratowanie dolara. Pod koniec lat 1960. do pomocy zaangażowano Japonię, która zaczęła skupować ogromne ilości amerykańskich obligacji. Inni „sojusznicy” nabywali amerykańską broń. USA za jednym razem wzmacniały rangę waluty oraz zdobywały coraz większą przewagę w branży militarnej.

DEFICYT NIE MA ZNACZENIA

Na początku lat 1980. propaganda stała się jeszcze bardziej agresywna. Zaczęto wmawiać społeczeństwu, że nie ma żadnego powiązania między deficytem a inflacją. Stany Zjednoczone poszły w kierunku gigantycznych deficytów, natomiast inflacja była niższa niż w latach 1970. W ten sposób „udowodniono” brak powiązania między deficytem a inflacją.

Dolar zaczął się umacniać, a zyski ESF rosły.

Jak to możliwe, że dolar był drukowany w tak dużych ilościach, a inflacja nie występowała? Oczywiście taka była specyfika systemu petrodolara, dzięki któremu Amerykanie nabywali dobra niemal za darmo. To jednak tylko część prawdy.

W ramach doktryny Reagana w latach 1980. w wielu krajach zaczęto prowadzić działania mające na celu wyparcie wpływów ZSRR i obalenie dotychczasowej władzy. Jedną z takich operacji prowadzono w Nikaragui, gdzie ruch wspierany przez USA doprowadził do całkowitej destabilizacji kraju. CIA posuwała się nawet do kolportowania komiksów, pokazujących zwykłym obywatelom np. jak wykonać koktajl Mołotowa.

Kiedy w Nikaragui rząd został obalony, Amerykanie mogli wykorzystać kraj jako centrum do prania pieniędzy pochodzących głównie z handlu narkotykami.

W 1986 roku przy okazji afery Iran Contra wyszło na jaw, że rząd amerykański był zaangażowany w rozwój karteli narkotykowych. Tysiące ton kokainy zostały sprowadzone do USA, a pieniądze wprowadzone do państw Ameryki Łacińskiej sprawiły, że dolar stał się podstawową walutą w krajach takich jak Salwador czy Panama.

Przepływ ogromnej ilości narkotyków do USA nie tylko nasilił „dolaryzację” świata. Umożliwił również ESF oraz Departamentowi Skarbu konfiskatę ogromnego majątku. Wszystko to było częścią rządowego programu, który został znacząco rozszerzony w latach 80-tych. Na początku dopuszczano przejęcie narkotyków oraz pojazdów należących do dilerów. Następnie poszerzono program o przejęcie dochodów z transakcji. W 1984 roku dodano przejmowanie nieruchomości.

Przedstawiciele agencji ds. walki z narkotykami przyznawali, że mogą przejąć wszystko, co ma jakikolwiek związek z handlem narkotykami. W New Jersey kobiecie odebrano dom, ponieważ miał być on zakupiony z zysków jej byłego chłopaka handlującego narkotykami. Dom został nabyty trzy lata przed jakimikolwiek oskarżeniami względem dilerów.

Im więcej narkotyków wpływało do USA, tym większa była skala przejęć Departamentu Skarbu.

SUPERDOLAR

Mimo, że dolary udało się drukować bez wywoływania wysokiej inflacji, dalej istniała obawa, że waluta wróci do USA, co spowoduje upadek dolara. Zagrożenie należało zneutralizować.

Rozwiązaniem stał się „superdolar”. Był to banknot 100-dolarowy, którego standard wykonania, w opinii ekspertów, przewyższał oryginalnego dolara. Taka robota mogła być wykonana tylko przez CIA/ESF.

Pierwszy idealnie podrobiony dolar wykryto w 1989 roku na Filipinach. Nieco później w Rosji zorientowano się, że 1 na 10

banknotów jest podrobiony. Pierwsze oskarżenia padły pod adresem Iranu i Syrii. Następnie obwiniano gangi z Rosji i Chin.

Analitycy zachodzili w głowę dlaczego „superdolary” zostały wyprodukowane w ilości, która nie pozwalała na spłacenie urzędów potrzebnych do druku. Mimo posiadanych zabezpieczeń, automatyczny test waluty natychmiast rozpoznawał podróbki. W USA banknoty miały małą szansę, by pozostać niewykryte.

Fałszywe dolary realizowały dwa cele: zwiększały profity ESF oraz obniżały ryzyko napływu dolarów do USA. Dlaczego? Obcokrajowcy obawiali się wysyłać dolary do USA, gdyż mogłyby one zostać rozpoznane jako podróbki.

PODSUMOWANIE

Exchange Stabilization Fund to dowód, że w rozwiniętym kraju zwykli obywatele mogą być bardzo daleko od pełnej wiedzy na temat systemu. ESF jest podmiotem anonimowym, który nie jest poddawany żadnej kontroli, co umożliwia mu prowadzenie działalności, która w normalnych warunkach spotkałaby się z oporem Kongresu USA. Całkowita niezależność ESF pokazuje, że obywatele USA mają niewielki wpływ na to, co dzieje się w ich kraju. Mogą oczywiście wybrać prezydenta, podczas gdy banki dyktują, kto ma zostać sekretarzem skarbu. Problem w tym, że prezydentom wybranym przez lud częściej zdarzają się nieszczęśliwe wypadki.

Stosunkowo często wspominamy o ESF w odniesieniu do interwencji na rynkach finansowych. W naszej opinii informacje zawarte w artykule jednoznacznie pokazują, że zasięg oddziaływania funduszu jest ogromny. Trudno przypuszczać, aby ESF omijał rynki finansowe, których kondycja jest niezwykle istotna dla systemu.

Przez wszystkie lata istnienia ESF dolar był niszczone. Obecnie amerykańska gospodarka jest w dramatycznej kondycji, rośnie odsetek osób które potrzebują wsparcia socjalnego,

natomiast rola dolara z roku na rok jest coraz mniejsza. Cudów nie będzie – dolar utraci ostatecznie status waluty rezerwowej. Pytanie brzmi: ile informacji na temat działań ESF wyjdzie na jaw?

Naszym zdaniem niewiele. Niezależnie od pogarszającej się sytuacji zwykłych mieszkańców USA, kraj ten będzie obecny przy tworzeniu fundamentów pod nowy system. Może się zatem okazać, że osoby, które do tej pory umożliwiały istnienie i działalność ESF, już wkrótce będą współodpowiedzialne za kreowanie nowego systemu opartego na SDR-ach.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net